

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 13 grudnia 1954 r. Nr 295 (1434) B Cena 20 groszy

Dziś
W NUMERZE:

- str. 2: Jak długo mamy jeszcze czekać?
- str. 2: Dziennik podróży — M. LEJA.
- str. 3: Przylizanie z tańcem — H. K.
- str. 4: W krzywym zwierciadle — M. BEREZOWSKI.

Przed II Zjazdem ZMP

Brygada Konrada Brody stała się do walki o tytuł najlepszej w górnictwie

STALINOGRÓD (kor. wł.). W coraz bardziej rozszerzającym się współzawodnictwie przedzjazdowym poważne wyniki osiągnęła młoda górnictwa. Ich czyn w poważnym stopniu przyczynia się do przekroczenia zadań produkcyjnych. Oto na przykład w kopalni „Barbara-Wyzwolenie” młody chodnikowiec Stanisław Biłko z oddziału IV osiągnął 226 proc. normy. Nie pozostaje w tyle filarowiec oddziału II Franciszek Czuba, wykonujący 147 proc. normy. Jednym z produkujących w ko-

palni jest oddział VIII. Pracuje tu młodzieżowa brygada ściana Konrada Brody, która wysoko przekroczyła zadania produkcyjne. Dzięki dobrej organizacji pracy, pełnemu wykorzystaniu czasu i pomocy dozoru, brygada ta, Brody tylko do 25 ub. miesiąca uzyskała 570 ton ponadplanowego wydobycia, osiagnając przeciętnie 194 proc. normy. Ostatnio w kopalni odbyło się rozszerzone posiedzenie Zarządu Zakładowego ZMP z udziałem przewodniczących zarządów od-

działowych, sekretarzy OOP, członków egzekutywy POP, przedstawicieli dyrekcji oraz kierowników oddziałów, w których pracuje największa młodzież. Aktyw zetempowicki, aby zwiększyć udział młodzieży we współzawodnictwie, zwrócił się do kierownictwa kopalni i organizacji partyjnej o pomoc w zorganizowaniu brygad młodzieżowych na ścianach oddziału V i VI oraz w utworzeniu oddziału młodzieżowego w dotychczasowym oddziale



Kierownik młodzieżowej brygady ściana Konrad Brody podpisał w imieniu brygady umowę o współzawodnictwie. Brygada postanowiła wziąć udział w walce o tytuł najlepszej w górnictwie.

Deklaracja moskiewska wskazuje narodom Europy drogę do pokoju

— oświadczają ludzie pracy całego kraju

Na masówkach, które odbywały się nadal w zakładach produkcyjnych, uczelnianych i instytucjach, społeczeństwo polskie gorąco manifestuje swe poparcie dla deklaracji konferencji moskiewskiej.

M. In. na masówce zalogi kieleckich Zakładów Wyróbki Metalowych wybitny przewodnik pracy Antoni Pyszczynski oświadczył:

Deklaracja konferencji moskiewskiej jest po myśli wszystkich, którzy chcą pokoju na świecie i bezpieczeństwa swoich krajów. Pokazuje ona narodom całej Europy najlepszą drogę do trwałego pokoju. Popieramy ją nie tylko słowami, ale i czynem produkcyjnym.

Na masówce tej podjęto szereg konkretnych postanowień produkcyjnych.

Zaloga Innej fabryki kleleckiej — Zakładów Metalowych „Klece” podjęła rezolucję, w której m. In. czytamy:

„Manifestujemy głęboką więź z klasą robotniczą wszystkich krajów w walce o pokój i lepsze jutro. Jesteśmy przekonani, że trwające obrady VII Sesji Rady Generalnej ŚFZZ dadzą duży wkład w dzieło utrwalenia pokoju między narodami. Wierzymy, że obrady pokoju z całego świata w wspólnym wysiłkiem zagwarantują nam ciemnym siłom wojny”.

za inicjatywę zorganizowania konferencji moskiewskiej w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa narodom Europy oraz w pełni solidaryzujemy się z jej uchwałami.

Uważamy, że postanowienia konferencji moskiewskiej przyczynią się do jeszcze większego zespolenia obywateli przeciwko każdej próbie napadu ze strony sił agresji.

Międzynarodowe Spotkanie Młodzieży Wiejskiej

W imię wspólnego szczęścia będziemy walczyć o lepsze życie młodzieży wiejskiej

(TELEFONEM Z WIEDNIA OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

W DRUGIM dniu obrad Międzynarodowego Spotkania Młodzieży Wiejskiej zabralo głos w dyskusji 19 delegatów. Przedstawiciele młodzieży wiejskiej Argentyny, Martyniki, Cypru, Iranu, Hondurasu, Kamerunu, Indonezji oraz innych krajów kolonialnych i zależnych oskarżali przed całym światem tych, którzy pozbawili ich prawa szczęśliwej młodości. „Młodzież wiejska mojej Ojczyzny pracuje w warunkach

średniowiecznego wycisku — powiedział przedstawiciel irańskiej młodzieży wiejskiej. — Kolonialci eksploatują nasze bogactwa mineralne, a na naszych polach budują urządzenia wojskowe. Wielu chłopów irańskich zamiast ryżu je namoczone w słonej wodzie siano. Dzieci w wiejskiej wiejskiej nie mają dostępu do szkół. 59 procent ludności w Iranie nie umie czytać i pisać. Chłopi ze wsi masowo udają się do miast, aby tam szukać

lepszego warunków życia. Większość irańskiej ludności wiejskiej nie posiada ziemi. A tymczasem 186 tysięcy hektarów i 2160 wsi stanowią własność dworu królewskiego. Irańska młodzież wiejska protestuje przeciwko nieludzkiemu wyciskowi kolonialistów.

Choć co dzień leją się strumienie krwi młodych patriotów morderczym, za to tylko, że walczą, aby żyć po ludzku — my młodzi Irańczycy, nie przestaniemy ani na chwilę swojej walki. Walka młodzieży irańskiej o ziemię, o pokój i szczęście trwa” — zakończył swoje przemówienie przedstawiciel młodzieży irańskiej.

Jakże inne i radosne przemówienie o życiu swoim i młodzieży bułgarskiej wygłosiła delegatka Bułgarii — była szlachą obywatelką — a dziś posłanką do parlamentu bułgarskiego. Z dużym entuzjazmem przywili zebrani przemówienie delegata

do osłabienia porozumienia między narodami. Wiceprzewodniczący WCSPS — Leonid Solowow, nawiązując do pierwszej części referatu Saillant'a — szeroko omawiając obecną sytuację międzynarodową. Zapewnia on, że związkowcy radziecy w pełni poparli deklarację moskiewską, która wskazała jedyną realną drogę

Do towarzyszy wspólnej walki

Stanisław Stemplewski

Żyć w pokoju, walczyli o swoją przyszłość, o założenie własnego ogniska domowego. Każdy z nas marzył o własnym szczęściu i szczęściu milionów młodych ludzi. Wierzyliśmy wówczas, że nie wroczą czasy masowych rozstrzelani, represje i deportacje, łapanie, obozy koncentracyjne.

Wierzyliśmy, że zniestanowimy, rozbiti militarilyzm niemiecki nigdy się już nie odrodzi, nigdy już więcej nie podniesie swojej łapy na nasz kraj.

Ledwo umilkły armaty, imperialiści zaczęli znów pobrzekać szabelką. Handlarze śmierci, walecy bankierzy i właściciele koncernów zbrojeniowych, ci sami, którzy zbroili Niemcy do drugiej wojny światowej, dziś bez żadnych osterek podpisują układy w celu uskrzeszenia Wehrmachtu i remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Dla nas Polaków najdroższym skarbem jest pokój. Dla nas, pokój, to budowa silnej i pięknej Ojczyzny, to praca i lepsze, szczęśliwsze życie, to nowe szkoły i uczelnie, zdobywanie uprawionego zarobku, nowe kina i teatry, domy kultury i biblioteki. Dlatego też używamy nasze nagłębze oburzenie z powodu uchwał londyńskich i paryskich.

My nie chcemy wojny, my chcemy żyć. I potrafimy to życie obronić gdy zajdzie potrzeba. Solidaryzujemy się w pełni z uchwałami konferencji mo-

skiewskiej, gdyż wyraża ona nasze myśli i uczucia. Aby zabezpieczyć nasz kraj przed nową napadą ze strony militarystów niemieckich, wzmocnioną pracą będziemy umacniać siły naszej Ojczyzny.

Drodzy Przyjaciele Francuzi! Nie zawiedźcie się na nas, kiedy trzeba było walczyć z okupantem. I teraz stajemy we wspólnych szeregach walki przeciwko groźbie nowej wojny.

My, Polacy liczymy na Was i głęboko wierzymy, że walczyć będziecie przeciw ratyfikacji układów londyńskich i paryskich, mających na celu odrodzenie Wehrmachtu i remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Nasze wspólne wysiłki mogą przyczynić się do zapobieżenia nowej wojnie. Im silniejsza będzie nasza walka przeciwko zbrojeniu Niemiec zachodnich, tym mocniej potrafimy spełnić ręce podlegającym nam Niemcom, domagającym się zbrojowego bezpieczeństwa w Europie. Uczyńmy to w imię poległych bohaterów: Daniela Casanova, Stanisława Kubickiego, pułkownika Fabien... W imię naszej przylizni, scementowanej wspólnie przelaną krwią.

Niech przyjaźń i pokój zatrumfują nad siłami wojny.

Stanisław Stemplewski — wybitny działacz młodzieżowy ruchu we Francji i w Polsce. Był uczestnikiem Ruchu Oporu, pułkownikiem partyzantki francuskiej, jeden z organizatorów Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald” i pierwszy jego przewodniczący.

Ci Polacy walczyć razem z Wami o wolność i niepodległość Francji, walczyli jednocześnie o własną Ojczyznę.

Zarówno młody Polak, jak i Francuz walczyli o to, by

Błyskawica

ZETEMPOWIEC

Jan Stonoga

Z HUTY „MAKAPANEW” W OZIMKU
POSTANOWIK POWIĄC II ZJAZD Z M P
DAJĄC 22 PRZYSPIESZONE WYTOPY —
W TYM 2 SZYBKOCIOWE!

A jak Ty?

POWITASZ II ZJAZD ZMP?

Wolnij i wywieś w swoim zakładzie pracy!

Depesza KC PZPR do KC Komunistycznej Partii Belgii

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Belgii BRUKSELA

DRODZY TOWARZYSZE, Z okazji XI Zjazdu Waszej Partii Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

W imię proletariackiego Internacjonalizmu i tradycyjnej przyjaźni łączącej, oba nasze narody życzymy Wam umocnienia szeregów Waszej Partii, wyciągnięcia jedności belgijskiej klasy robotniczej i zespolenia wszystkich patriotów belgijskich do walki przeciwko odbudowie odwołanego militarysty niemieckiego, który zagraża bezpieczeństwu i niepodległości narodów Europy, a szczególnie narodów sąsiadujących z Niemcami.

Pragniemy zapewnić Was, że polskie masy pracujące z uczuciem braterskiej solidarności śledzą walkę ludu pracującego Belgii w obronie swych praw i interesów, w obronie niepodległości narodowej i bezpieczeństwa Waszego kraju, walkę o pokój i przyjaźń między narodami.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Depesza KC PZPR do KC KPCZ. A. Nowotnego

Do Towarzysza ANTONIA NOWOTNEGO I Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Z okazji 50-lecia Waszych obrad przesyłamy Wam, Drogi Towarzyszu, najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i życzenia długich lat życia i pracy dla dobra Komunistycznej Partii Czechosłowacji i czechosłowackiego ludu pracującego, dla dobrego i wspólnego nam sprawy socjalizmu i pokoju, która łączy nasze braterskie narody.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Uroczyste zebranie w Moskwie

MOSKWA. Dnia 10 bm. odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego poświęcone dziesiątej rocznicy podpisania układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Francją. Zebranie zostało zorganizowane przez Radziecki Komitet Obrony Pokoju, Wszelkowską Centralną Radę Związków Zawodowych, Wszelkowską Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Akademię Nauk ZSRR, Związek Pisarzy Radzieckich, Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich i przez Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej.

Sala Kolumnowa Domu Związków została odświętnie udekorowana. Scenę zdobią żywe kwiaty i flagi Związku Radzieckiego i Republiki Francuskiej.

Na zebraniu przybyło przeszło 2 tysiące osób — przewodnicy pracy, uczeni, pisarze, studenci, przedstawiciele kultury i sztuki. Huczynymi i długotrwałymi oklaskami powitali obecni układowi w Prezydium przywódców partii komunistycznej i rządu radzieckiego: N. A. Bulganina, N. S. Chruszczowa, G. M. Malenkowa, A. I. Mikołajna, W. M. Mołotowa i N. M. Szwer-nika.

Obecni byli ambasador Francji w ZSRR L. Joxe, pracownicy ambasady francuskiej, szefowie i pracownicy ambasady i poselstw akredytowanych w Moskwie, pisarze francuscy Louis Aragon i Eliza Triolet, przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Zebranie przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego otworzył przewodniczący Wszelkowskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szwernik.

(Przemówienie podaliśmy na str. 4) Następnie przewodniczący Ra-

dy Ministrów RFSRR A. M. Puzanow wygłosił referat pt. „Dziesięciolecie układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Francją”.

(Przemówienie podaliśmy na str. 4) Przemówienia wygłosili: członek Akademii Nauk ZSRR W. W. Winogradow, robotnica kombinatu „Troickogorskaja Manufaktur” D. P. Smirnowa, Ilija Ehrenburg i A. A. Karawajewa.

Na zebraniu zabrał głos pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Nie spoczniemy w walce przeciw układom paryskim

Odezwa uczestników konferencji Czechosłowackiego Frontu Narodowego do Frontu Narodowego PRL

PRAGA. 9 grudnia odbyła się w Pradze ogólnokrajowa konferencja czechosłowackiego Frontu Narodowego, na której członkowie czechosłowackiej delegacji rządowej złożyli sprawozdanie z przebiegu i wyników konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W prezydium zasiadli: prezydent Republiki Zapotocky, premier V. Siroky, pierwszy sekretarz KC KPCZ Novotny, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Z. Fierlinger, pierwszy sekretarz KC KPS K. B. Baciek, członkowie Biura Politycznego KC KPCZ, przywódcy partii i organizacji wchodzących w skład Frontu Narodowego oraz przedstawiciele duchowieństwa.

Obrady zabrał prezydent A. Zapotocky, który podkreślił, że zadaniem konferencji jest zapoznanie przedstawicieli Frontu Narodowego z przebiegiem i wynikami konferencji moskiewskiej oraz omówienie kroków, które Czechosłowacja wraz z innymi milijacjami pokój krajami podjąć powinna dla zapewnienia obrony swoich granic.

Z entuzjazmem uchwalono pismo, adresowane do Rady Narodowej i Rządu ZSRR, do Frontu Narodowego PRL, Frontu Narodowego NRD, Ludowego Frontu Patriotycznego Węgier, Frontu Patriotycznego Bułgarii, Frontu Demokratycznego Albanii.

W odezwie do Frontu Narodowego PRL czytamy: „Drodzy przyjaciele! My, przedstawiciele wszystkich warstw narodu czechosłowackiego, silnie wierząc jak nigdy przedtem, w siłę partii i rządu Frontu Narodowego, zebrałiśmy się na konferencji w naszej ukochanej Pradze, aby wyrazić naszą aspirację do deklaracji konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Nasza i Wasza ojczyzna, zdrażone przez starych zachodnich roszniczków, stały się jedynymi z pierwszych armii niemieckich militarystów w drugiej wojnie światowej. Lud obu naszych krajów na własną skórę doznał okrucieństwa niemieckiego faszyzmu. Tysiące zamęczonych,

zamordowanych i poległych u nas, 6 milionów ofiar w Waszej ojczyźnie, pomijając szkody materialne — oto cena, którą zapłaciły nasze narody za to, że na drodze faszyzmu nie wyrażono aproby i nie wznieziono silnej zapory bezpieczeństwa zbiorowego.

Daliśmy do pokojowego współżycia i przyjaźni współpracę ze wszystkimi narodami. Będziemy nadal walczyć o bezpieczeństwo zbiorowe, o pokój dla wszystkich narodów świata. Jednakże na zagrożenie naszej niezależności jesteśmy gotowi odpowiedzieć jak najbardziej zdecydowanym umocnieniem naszej zdolności obronnej, podniesieniem zdolności bojowej naszej armii i wzmocnieniem środków zapewnienia bezpieczeństwa naszych granic.

Wszystcy raz jeszcze uroczysto oświadczamy, że nie spoczniemy w walce przeciwko układom paryskim, że nie będziemy się szczepić sił przy podejmowaniu kroków kończących dla zapewnienia bezpieczeństwa i pokojowego budownictwa naszej ojczyzny.

Masy pracujące są w stanie pokrzyżować agresywne plany imperialistów

Drugi dzień obrad VII Sesji Rady Generalnej ŚFZZ

10 bm. w drugim dniu obrad VII Sesji Rady Generalnej ŚFZZ toczyła się nadal dyskusja nad wygłoszonym w dniu poprzednim referatem sekretarza generalnego ŚFZZ — Louis Saillant'a.

Sekretarz generalny CGT — Benoit Frachon stwierdza m. In. że w obecnej sytuacji ŚFZZ i związki zawodowe powinny na czoło swych zadań wysunąć walkę przeciwko ratyfikacji układów londyńskich i paryskich. W tej walce wielką pomoc stanowi deklaracja konferencji moskiewskiej, która wskazała jedyną realną drogę

do osłabienia porozumienia między narodami. Wiceprzewodniczący WCSPS — Leonid Solowow, nawiązując do pierwszej części referatu Saillant'a — szeroko omawiając obecną sytuację międzynarodową. Zapewnia on, że związkowcy radziecy w pełni poparli deklarację moskiewską, która wskazała jedyną realną drogę

do osłabienia porozumienia między narodami. Wiceprzewodniczący WCSPS — Leonid Solowow, nawiązując do pierwszej części referatu Saillant'a — szeroko omawiając obecną sytuację międzynarodową. Zapewnia on, że związkowcy radziecy w pełni poparli deklarację moskiewską, która wskazała jedyną realną drogę

Podczas popołudniowych obrad uczestnicy sesji uchwalili jednoznacznie Apel Rady Generalnej ŚFZZ do ludzi pracy Europy, wzywający do podjęcia wszelkich kroków i poparcia wszelkich zamierzeń, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Z kolei przewodniczący obradom Giuseppe Di Vittorio udzielił głosu wiceprzewodniczącemu Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych i wiceprzewodniczącemu ŚFZZ — Liu Ning-Li.



Podczas przerwy w obradach — delegat przy stoisku z księzkami i prasą.

Piętądną agresywnie ponownie amerykańskiego imperializmu, który okupuje Tajwan, zbroił armię Czang Kai-szeka, zakłada bazy militarne w Japonii, inspirował montowanie agresywnych paktów w Azji — mówca stwierdza, iż godzą one w żywotne interesy narodu chińskiego. — Naród chiński gorąco kocha pokój — oświadcza z mocą Liu Ning-Li — jeśli jednak ktokolwiek odważy się narzucić narodowi chińskiemu wojnę, da on ostrą odprawę interwentom i prowokatorom.

Jako ostatni mówca głos zabrał wiceprzewodniczący ŚFZZ, przewodniczący Konfederacji Pracy Kuby — Lazaro Pena. Na tym zakończono drugi dzień obrad.

Apel Rady Generalnej ŚFZZ do ludzi pracy — mężczyzn i kobiet Europy

Poważna groźba zawisła obecnie nad bezpieczeństwem Europy i pokojem na świecie. Po upadku „europejskiej wspólnoty obronnej” Rady Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Niemiec zachodnich i innych krajów podpisał w Paryżu układy, które zmierzają do uskrzeszenia militarysty niemieckiej, do utworzenia w Niemczech zachodnich agresywnej armii, dysponującej bronią atomową, ze sztabem generalnym złożonym z generałów hitlerowskich — zbrodniarzy wojennych.

Tak przedstawiają się nagłe fakty. Pamiętajcie o poległych, o mścach zburzonych przez bombardowania, o celach tortur, plecach krematoriów. Nie pozwólcie, by znów uzbójono katów i dano im w ręce broń atomową. Zjednoczeń w działaniu ludzie pracy są w stanie postawić na drodze podlegających wojennych przeszkody nie do przebycia. Zacieśnijcie więzy braterskiej solidarności, która Was zjednoczy.

Zwalczajcie plany odrodzenia Wehrmachtu! Organizujcie zebrania, wiece, manifestacje protestacyjne! Rozpowszechniajcie ulotki i petycje. Kierujcie jak najwięcej delegacji do Waszych parlamentów i rządów z żądaniem odwołania układów paryskich. Od Was, od Waszej walki — zależy los pokoju.

Wszystkie państwa, niezależnie od ich ustroju społecznego, mogą żyć w pokoju. Waleczcie o pokojowe współżycie wszystkich narodów. W obliczu niebezpieczeństwa militarysty niemieckiego żądajcie stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie — jedynego prawdziwego gwarancji niezależności narodów. Domagajcie się swobodnej współpracy ekonomicznej pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Filmowe drobiazgi
APARAT OKO

Pozostawieni samymi sobie

Czy wiecie, kto skonstruował pierwszą w świecie ręczną kamerę zdjęciową, a e r o s k o p, z której dokonano w r. 1917 — także po raz pierwszy na świecie — zdjęcie z samolotu?

Niewielu ludzi słyszało o Kazimierzu Prószyńskim, jednym z pionierów naszej kinematografii, znakomitym wynalazcy (ur. 1875, zm. 1945 r. w obozie koncentracyjnym Mauthausen).

Był inżynierem, konstruktorem — wynalazcą. W maju 1894 r. zademonstrował publicznie pleo-gram, aparat dokonyjący zdjęć i projekcji tzw. „żywych fotografii”. Wśród wielu jego wynalazków znajduje się także aerostop i aparat zdjęciowo-projektoryjny pod nazwą „OKO”.

Kilka miesięcy temu dziennikarze warszawscy mieli możliwość oglądania kilku filmów, wyświetlanych przez autentykujący aparat „OKO”. Nie jest on większy od walizkowej maszyny do pisania; wymieniając obiektyw i ustawiając źródło światła można go użyć zarówno do dokonywania zdjęć, jak też i do projekcji gotowych filmów.

Stosowany do niego film jest taśmą, w której klatki zdjęciowe znajdują się jedna pod drugą, ale prostokątne, na którym klatki zdjęciowe układają się rzędami wzdłuż (jak linijki) druku na stronie książki). Taśma o szerokości szpalty gazety i długości jednego metra może wystarczyć na 20 minut projekcji (obrazki są małe — 5x7 mm).

Wyobraźmy sobie teraz, że mamy taki aparat. Sami dokonujemy zdjęć i wyświetlamy je. Co za atrakcja! W zakładzie pracy, w świetlicy — jakie możliwości! Nakręcania własnych filmów instruktażowych, gazetki aktualności itp. — itp. Aparat „OKO” znalazłby niemiły zastosowań — trudno by nawet wszystkie przewidzieć.

Nie wiadomo jeszcze „na sto procent” ale zdaje się że sprawa „OKA” znajduje się na dobrej drodze. Zainteresowali się aparatem fachowcy, którzy pracują nad ulepszeniami konstrukcyjnymi.

Kto wie, czy ten wynalazek polskiego inżyniera konstruktora, pioniera naszej kinematografii nie znajdzie się w końcu w tak powszechnym użytku, jak aparat fotograficzny.

P. A. Niedawno ukazała się, wydana przez Filmową Agencję Wydawniczą praca W. Lewickiego pt. „Kazimierz Prószyński — polski wynalazca filmowy”. Młody ten film znalazł w niej wiele ciekawych szczegółów o innych, ówczesnych wynalazkach i o życiu inż. Prószyńskiego. (d. b.)

ZYCIE niesie wciąż nowe problemy. Jeszcze wczoraj plan pracy Zarządu Powiatowego ZMP w Stargardzie odpowiadał całkowicie potrzebom terenu, a dziś wdarły się już nowe, wymagające natychmiastowego załatwienia sprawy.

W przemyśle ustalony system pracy wkrada się jakaś nutka niepokoju. Tow. Góról, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Stargardzie zapytany o pracę kół ZMP w POM-ach wstydliwie jakos próbuje ominąć ten problem.

— Ta praca myślimy się zbyt nie zajmował — mówi Tow. Góról i zaraz dodaje, że organizacja w POM-ach ma mimo to pewne osiągnięcia w pracy produkcyjnej i organizowaniu życia kulturalnego. Zarząd Powiatowy — ciągnie dalej — organizuje od przypadku do przypadku odprawy młodzieżowych instruktorów wydziałów politycznych POM-ów. Rzadko i niesystematycznie wyjeżdżają do POM-ów pracownicy ZP. Mało pomagamy zarządom kół przy POM-ach w organizowaniu szkolenia, a przede wszystkim w rozstrzygnięciu problemów wychowawczych. Nie więc dziwno, że w takiej sytuacji kół ZMP pracujących słabo, mimo że w Państwowych Ośrodkach Maszynowych jest dobra i ofarna młodzież.

Mamy nawet trudności w pracy wśród młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych. Wleci chłopcom i dziewczętom „ulecka” do miasta. Zaledwie 60 zetempowców jest statutowymi członkami spółdzielni produkcyjnych... Ale zobaczymy bliżej, jak te sprawy wyglądają.

ZAKURZONE, dalekie wsieliskie drogi. Latem upał. Jesienią ziąb wpychany porwistym wiatrem prznika pod wytarty gumowy płaszcz Walentego Kurianowicza — instruktora młodzieżowego w Wydziale Politycznym POM-u w Chociwelu.

Nie prznikająca chłodem szaruga, nie wyboje wsieliskich dróg — to nie niewygodny kreślący zmarszczką czoła, Kurianowicza. Przyzwyczaił się do niewygod. To poczucie jakiegoś osamotnienia tłumy młodych zapał.

Ech, gdyby tak przejść na inny odcinek roboty. Wszystko jedno jaki — byle nie ta szarpająca serce praca w pojedynkę, z dala od Zarządu Powiatowego, bez jego wskazań i pomocy.

Kiedyś było inaczej. Kurianowicz, członek Prezydium Za-

rządu Powiatowego ZMP zapraszany był do Stargardu na każdą odprawę, plenum czy posiedzenie.

Ale nagle wszystko się skończyło. Urwało w sposób, który nadawałby się do jakiegoś farsy, gdyby nie oplakane skutki tej dziwnej historii.

Było to br. w lecie. Kurianowicz wyjechał do spółdzielni produkcyjnej Wleu. Porozmawiał z sekretarzem organizacji partyjnej i z młodzieżą. Słońce piekło niemiłosiernie i chętna brała, by położyć się na zielonej trawie i zasnąć. Kurianowicz nie mógł się jej oprzeć. Był zresztą zmęczony. Zapadł w sen. Zobaczyli to spółdzielcy i w krzyk, że instruktorzy Wydziału Politycznego POM-u przyjeżdżają do spółdzielni spać.

I krążyła w powiecie powtarzana z ust do ust gadka o instruktorku Kurianowiczu, co wysypia się w spółdzielniach. Dotarła wreszcie do Zarządu Powiatowego i ten ustosunkował się do Kurianowicza w bardzo dziwny sposób. Przede wszystkim przestano zapraszać Kurianowicza na posiedzenia Prezydium ZP ZMP.

Czy zapadła w tej sprawie jakaś uchwała — nie wiadomo. — Nie otrzymuję z Zarządu Powiatowego żadnych instrukcji, a pracuję z kółami ZMP na podstawie prasy. Gajznicz piszą, np. o radach, to ja robię zebranie w tej sprawie, a pozostałą pracę robi Zarząd Powiatowy — mówi Kurianowicz.

Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby te dwie linie zbiegały się w Zarządzie Powiatowym. Tak nie jest. Kurianowicz nie wie co robi Za-

rząd Powiatowy w jego rejonie, a ZP nie zna działalności Kurianowicza.

Zresztą „problem Kurianowicza” jest zaledwie drobnym wycinkiem wyjętym z całego klebowiska spraw młodzieżowych chociwelskiego POM-u.

Czy naprawdę zmarnowane życie?

CAŁA noc przy stole stoje. Zmarnowane życie moje.

Aż cisną się na usta słowa pijańczej piosenki, usłyszonej gdzieś w knajpie.

Czy można mówić o zmarnowanym życiu, przekroczywszy zaledwie jego próg mając 18 lat? Słusznie zetempowcy zaledwie w filozoficzne dociekania Goryza pierwszej klęski życiowej zakrapia obficie wódką, jako że i tak i tak koniec z jego wielkimi planami.

Próg samodzielnego życia przekroczył Feryna z rozmachem. Prosto ze szkoły zawodowej w Radomiu wśladował w szczecińskiej elektrowni z pustą kieszenią i z głową pełną ambitnych marzeń.

Już widział swoje zdjęcie na szpaltach gazet, w gablocie przedowników pracy. — Młody ślusarz Feryna sławny na cały kraj. W elektrowni szczecińskiej, dokąd go skierowano powiedziano, że takich młodych nie przyjmują.

Nie pomogli prośby. Zły człowiek uciepił się jak rzep tych nieszczesnych 18 lat i nie dał się ani rusz przekonać, że to przecież nie jest jakaś istotna przeszkoda.

Błąkał się po Szczecinie, potem trafił do Wojewódzkiego Zarządu POM-u i już na drodze wśladował w Chociwelu Warsztaty POM-owskie to nie wielki zakład, ale dobre i to.

Pracował nieźle, aż okazało się, że warsztaty zatrudniają o wiele więcej ponad ustaloną liczbę pracowników. Wtedy, tak po prostu, jakby była to dla Feryny zwykła sprawa, zwolniono go z pracy.

Tak niefortunnie skończyła się kariera ślusarsza w warsztatach POM-owskich w Chociwelu. Został w internacie POM-owskim i poszedł do budowy chociwelskiego sportowego boiska. Zarabiał ponad 1.000 zł, a gorczył drugie z kolei życie porażki ośladza wódka.

Nikt z zarządu kół nie kwapił się z pomocą młodemu ślusarzowi.

Sam wśród ludzi

JESZCZE w dzieciństwie życie nauczyło Jaworskiego rozsądka. Drobne gospodarstwo ojca, wycierająca ze wszystkich kątów bieda, ciężka ponad siły dziecka praca w polu, wczesnie uciepny dorosłym młodego chłopca.

W szkole zawodowej nauka szła z trudem. Z chłopkiem uporem śleczad nad książkami, poznawał skomplikowane tajniki maszyn, trudną sztukę rozwiązywania zadań algebraicznych.

Jaworski wstąpił w szkole zawodowej do ZMP. Chodził na zebrania, wykonywał polecenia organizacji. Nie wszedł jednak w ten rytm pracy i nigdy z zapałem nie przystępował do stawianych przez ZMP zadań.

Nigdy, jak Feryna, nie marzył o swoim portrecie w gazecie, o sławie. Chciał żyć i podopój od ojca i temu dążeniu podporządkowywał wszystkie swoje uczucia.

W chociwelskim POM-ie ślusarz Jaworski był solidnym, aż narzyty jak na 19 lat solidnym, pracownikiem.

Kiedy wezwano go do dyrekcji POM-u i poinformowano o zwolnieniu z pracy, nie oburzył się jak Feryna. Prosił, aby go pozostawiono. Tymczasem, przekonywał, aż wreszcie dyrekcja uległa. Powierzono mu funkcję brzygdzisty brygady traktorowej.

Tak zamiast niesłusznej degradacji spotkał Jaworskiego równie przedwczesny awans.

Nielatwo kierować ludźmi mając za sobą zaledwie 19 lat życia. Solidny stosunek do powierzonych zadań nie wystarczy. Braknie wiedzy i doświadczenia. Trudności w pracy pogłębia słaba wiedza o spółdzielczości. Jaworski nie czyta gazet i książek, nie wie nic o sytuacji w kraju i na świecie. Przeszedł przychodząc na zebrania ZMP, nie bierze udziału w szkoleniu. Brygada traktorowa zaczyna się rozpaść.

Wśród ludzi układa sobie zetempowiec Jaworski własne życie, winiąc gdzieś w samotną, z dala od szerokiego gościnną, ścieżkę.

Zamiast wniosków

CHOCIWELSKI POM na czas wykonował wszystkie prace na spółdzielczych polach. W chociwelskim POM-ie do późnej nocy nie gasną światła w warsztatach i dyrekcji.

Jest w POM-ie kierowany przez ZMP zespół artystyczny, dobrze pracujący LZS, ofiarne młodzież. Tylko, że sprawy ludzi — ich radości, troski, kłopoty nie są dla dyrekcji sprawą pierwszorzędnej wagi.

A przecież przeważająca część załogi stanowi młodzież. Przyszli tu chłopcy i dziewczęta z wiosek, od rodziców, tu weszli w życie. I troski Kurianowicza, Feryny i Jaworskiego to troski wielu młodych ludzi. Są one różne, jednak każda z nich potrzebuje mądrej pomocy ZMP.

Zarząd kół ZMP, aktywności — Honorata Zielińska, Moskal i inni, nie rozviklają tego gąszczu problemów i nie zawsze ich pomoc będzie wystarczająca. Tu potrzeba pomocy Zarządu Powiatowego w rozwiązywaniu problemów wychowawczych, pomocy chłopcom i dziewczętom w organizowaniu życia, w wyzbyciu się złych nawyków, w unikaniu wielu niebezpiecznych raf, jakie cychają na niedoświadczonych młodym człowiekiem.

To nie są wnioski autora. Te prawdy odkrył już Tow. Góról — przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Stargardzie. Chodzi tylko o to, aby Zarząd Powiatowy ZMP w Stargardzie zajął się jak najszybciej naprawieniem uznanego przez siebie błędu.

„WAKACJE PANA HULOT”



„Wakacje pana Hulota”, to komedia produkcji francuskiej w reżyserii Jacques Tati. Na zdjęciu: od prawej Jacques Tati w roli Hulota. Foto CAF/CWF

JERZY WOLKOCHON

Jak długo mamy jeszcze czekać?

W PGR Mioduszniki Małe, przy 12-stopniowym mrozie, pionierzy spali w nieopalanych pokojach.

Dlaczego? Opal jest, zjednoczenia PGR otrzymują go do opalania pracowniczych mieszkań pod dostatkim, a w PGR Mioduszniki Małe jest nawet centralne ogrzewanie. Dlaczego więc kierownik PGR-u pozwolił na to, aby pionierzy w jego gospodarstwie musieli znosić zimno?

W PGR Biały Bór, w woj. koszalińskim, 2 razy już zdarzyło się ostatnio, że pionierzy nie mieli co jeść w stołówce.

Z ponad 1000 różnych instrumentów muzycznych, przydzielonych świetlicom tch PGR-ów, w których pracują pionierzy, nie wiele dotychczas dotarło w teren, natomiast np. instrumenty przeznaczone dla pionierów w PGR Trzcinisko (woj. szczeciński), bezprawnie oddano zespołowi artystycznemu w mieście. Na 100 instruktorów kulturalno-oświatowych, których Zarząd Główny Związku Zawodowych Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa od dawna zobowiązany był skierować do zespołów PGR, w których pracują pionierzy, wyszkolono dotychczas zaledwie... 45-ci! Wiedoczenie ZG ZZPRL kpi sobie z zobowiązań uroczyste przyjętych wobec pionierów!

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zobowiązane było polepszyć zaopatrzenie pionierskich PGR-ów w potrzebne towary. Dotychczas nie uczyniono w tej sprawie nic.

Tysiące par butów przeznaczonych dla pionierów, do dziś leżą w magazynach z winy Ministerstwa PGR.

W licznych zespołach PGR, które od dawna miały być przygotowane na przyjęcie pionierów, chłopcom i dziewczętom nie zapewnia się pełnego zatrudnienia, nie dba się o przydzielenie pracy według kwalifikacji, dopuszcza się do wielogodzinnych przerw w pracy tu i ówdzie niesprawiedliwie obciąża się zarobki w PGR Nowy Dwór (woj. śląski) pionierzy, którzy wyrwali po 650 metrów buraków, zarobili tyle samo ile ci, którzy wyrwali zaledwie po 200 metrów! Dyrekcja PGR wiedziała o tym — kto dał jej prawo tronowi siły i zapał młodzieży?

Podobnych, mniej lub bardziej skandalicznych zaniedbań, za które winę ponosi bezpośrednio Ministerstwo PGR, Zarząd Główny Związku Zawodowych Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa, i inne instytucje, zobowiązane do odcinania pionierskiej opieki — jest wiele. Ale nie chodzi o same zaniedbania — pionierzy byli przygotowania na trudności, podjęli z nimi walkę, wykazali hart i upór. Pracowali całe doby przy omlotach, naprawiali maszyny, które uznano za niemożliwe do remontu, likwidowali nierzadkie biurokracji i marnotrawstwa. Margaje i obelżywiali, którzy w wyniku niedopatrzeń ze strony zarządów powiatowych i wojewódzkich przedostali się do pionierskich szeregów i tchórliwie pierzchnęli przed pierwszymi trudnościami, spotkali się z pogardą i pośpieciem ogółu pionierów. Ogół pionierów zdał w pełni bojowy egzamin.

Bezduśny i lekceważący stosunek do spraw młodych pionierów nie może być zbyt tolerowany. Mamy prośbę do Ministerstwa PGR do Zarządu Głównego Związku Zawodowych Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa, i innych instytucji, które nie tylko tolerują te skandaliczne zaniedbania, lecz w szczególnych wypadkach ponoszą za nie bezpośrednią odpowiedzialność.

Nikt nigdy nie wymagał dla pionierów, stojących do trudnej pracy w PGR żadnych przywilejów ani wygód. Jeśli pełniono nasze przyrzeczenie pionierom wdatną pomoc, aby mogli oni w ramach możliwości, należycie urządzić sobie życie w PGR i tym lepiej wykonywać swe trudne zadania — to nie szło przeciwko ich wygodzie ani przywilejom. Domagaliśmy się i domagamy tylko tego, co zostało pionierom przyznane, tak, jak wszędzie bywa w naszym kraju, przyznawane ludziom na trudnych odcinkach budownictwa socjalistycznego.

Pionierzy pokonują i będą pokonywali trudności, na jakie napotykała w PGR-ach. Chodzi jednak o to, aby niedbalstwa zjednoczeń PGR i niedołęstwo innych instytucji nie przyczyły trudności dodatkowych. Organizacja zetempowska wymaga od pionierów, aby wykonywali oni swoje zadania w pełnym, wszelkim niebałstwie, aby je uswali i nieugięcie trwali na trudnych stanowiskach. Ale tym bardziej domagamy się, aby zaniedbaniami położony został kres.

Zarząd Główny ZMP wielokrotnie zwracał się do Ministerstwa PGR i innych instytucji, ponoszących odpowiedzialność za skandaliczne zaniedbania wobec pionierów. Wiele razy obcywano interwencje i zapowiadano szybką poprawę sytuacji. Skutki są jednak wciąż nikłe. Z istniejącym stanem rzeczy nie wolno się dłużej godzić.

Dlatego zapytujemy publicznie: Jak długo jeszcze tolerowane będą skandaliczne zaniedbania?

Jak długo jeszcze Ministerstwo PGR, Zarząd Główny Związku Zawodowych Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa odpowiedzialne za zaniedbania mają zamiar lekcewazyć sprawę ruchu pionierskiego?

KWIATKI z DOLAROWEJ tańki

Samuel Brownell, amerykański komisarz oświaty podał niedawno oficjalnie do wiadomości, że w Stanach Zjednoczonych brak jest obecnie chwili 120 tysięcy nauczycieli i 320 tysięcy sal szkolnych.



„KAZDEGO ROKU — oświadczył on przed Komisją oświatową Izby Reprezentantów — TRACIMY WIĘCEJ NAUCZYCIELI, NIŻ SZKOŁY WYPUSZCZAJĄ NOWYCH. JEŚLI TAK DALEJ POJÓDZIE, TO W 1960 ROKU BRAK NAM BĘDZIE 292 TYSIĄCE NAUCZYCIELI!”

Dr Brownell nie wspominał przy okazji, ilu to nauczycieli postawiono w stan oskarżenia i pozabawiono pracy za postępowe poglądy. A szkoda...

Dr George W. Ebey powołany został do objęcia kierownictwa nad oświatą w stanie Oregon.

nicznego stanowiska w szkole, gwałnie i ledwo siedli, zaczęli wyciągać książki „Ostatnia granica”, „Fasta”, „Iskry”, „Sąsiedzi”, „Cham”, — Orzeszkowej, Wróblewicz, Zjazdu korespondentów „Gromady”, książki były nagrodami lub też kupili je po prostu w Warszawie. Tak się zaczęła rozmowa o literaturze, przepłataną ciągłymi nawrotami do spraw zawodowych i innych. Kobieta w chustce lubiła książki o rewolucji i o młodych. Na pomarzczone policzki wypływał jej rumieniec, kiedy z przejęciem opowiadała treść „Iskier”. — I żeby się tylko dobrze kończyło Straciła syna na wojnie, nie chciała więcej przeżywać śmierci.

— Nie zawsze może być dobrze — powiedział surowo człowiek z wielkim nosem. — W książce musi być jak w życiu, czasem źle, czasem dobrze.

— Macie rację — poparł go mój sąsiad, chłop spod Opola — Grunt to żeby wszystko było prawdziwe. — Właśnie w takiej książce człowiek zawsze coś ze swego życia znajdzie. I widzi: tak postępowo to źle, a jak inaczej — będą dobre skutki.

— Ja takich nie lubię — powiedział agronom spod okna. — Książka dla mnie to musi mieć coś innego, nie mówię, żeby była nieprawdziwa, ale taka o obcych krajach... Żeby się coś nowego dowiedzieć.

— Jedno drugiemu nie przeczy — szwintier obudził się i patrzył pod świątlno mrucząc oczy. Za oknem było ciemno.

— A ja lubię książki z obrazkami. — Idź ty — obruszyła się na chłopaka kobieta.

— Dlaczego nie? Przypadkiem miałam ze sobą numer czasopisma, grubego jak książka i ilustrowanego niezłymi reprodukcjami Matejki, Giermskiego Wyciągnęłam „obrazki”. Agronom przesiadł się do nas.

WESZLI do przedziału wesoło, gwałnie i ledwo siedli, zaczęli wyciągać książki „Ostatnia granica”, „Fasta”, „Iskry”, „Sąsiedzi”, „Cham”, — Orzeszkowej, Wróblewicz, Zjazdu korespondentów „Gromady”, książki były nagrodami lub też kupili je po prostu w Warszawie. Tak się zaczęła rozmowa o literaturze, przepłataną ciągłymi nawrotami do spraw zawodowych i innych. Kobieta w chustce lubiła książki o rewolucji i o młodych. Na pomarzczone policzki wypływał jej rumieniec, kiedy z przejęciem opowiadała treść „Iskier”. — I żeby się tylko dobrze kończyło Straciła syna na wojnie, nie chciała więcej przeżywać śmierci.

— Nie zawsze może być dobrze — powiedział surowo człowiek z wielkim nosem. — W książce musi być jak w życiu, czasem źle, czasem dobrze.

— Macie rację — poparł go mój sąsiad, chłop spod Opola — Grunt to żeby wszystko było prawdziwe. — Właśnie w takiej książce człowiek zawsze coś ze swego życia znajdzie. I widzi: tak postępowo to źle, a jak inaczej — będą dobre skutki.

— Ja takich nie lubię — powiedział agronom spod okna. — Książka dla mnie to musi mieć coś innego, nie mówię, żeby była nieprawdziwa, ale taka o obcych krajach... Żeby się coś nowego dowiedzieć.

— Jedno drugiemu nie przeczy — szwintier obudził się i patrzył pod świątlno mrucząc oczy. Za oknem było ciemno.

— A ja lubię książki z obrazkami. — Idź ty — obruszyła się na chłopaka kobieta.

— Dlaczego nie? Przypadkiem miałam ze sobą numer czasopisma, grubego jak książka i ilustrowanego niezłymi reprodukcjami Matejki, Giermskiego Wyciągnęłam „obrazki”. Agronom przesiadł się do nas.

Dziennik podróży

Wszystkich bohaterów kiedyś znałem.

— Co tam bohaterowie! — licytuje go agronom. Historię społeczeństw znasz?

Pociąg dudni, dudni jakby nie utrudzone ręce wpiwały na lasem szyn naszą rozmowę.

W STALINGRODZIE byłam w Domu Młodego Górnika w kopalni „Gottwald”. Właśnie trwał obiad i do świetlicy, którą pokazywali mi chłopcy dochodziły atmosfery mace zapachy. Ta domowa atmosfera pozostała dominującym wrażeniem, kiedy potem myślałam sobie o „Gottwaldzie”. Czystość i estetyka, ale też niewiele kosztuje, parę metrów zielonkawego kretonu przy oknach, jasne serwety — i już świetlica nabiera przytulności. Tak samo jest zresztą w pokojach mieszkanców. W szafkach wiszą świąteczne ubrania, na stolikach stopy książek.

— W dniu wypłaty organizujemy zawsze kiermasze książek — mówi kol. Zawadzki — chłopcy kupują dużo. Pisarze radzieccy, Wanda Wasilewska, zresztą książki naukowe także. Duży procent uczy się w szkołach wieczorowych. Ogólniaki, jeden jest w liceum plastycznym, Pawlik, to nasza duma.

Razem przeglądamy istotnie ciekawe sztuki Pawlika.

— Tylko, ile o papieru marnuje! — utyskuje Zawadzki. — Parę kresek i już po arkuszu. Mógłby być oszczędniejszy.

W bibliotece — komplet gazetki i blyskawic — znowu Pawlik, ale nie tylko. Plastikowy jest tutaj wiec. — A jak powódzenie biblioteki? — pytam.

— Owszem. Ale wiecie, ci co są u nas dawno, wszystko już przeczytali, biorą z biblioteki raczej nowi. W ogóle tu jest kłopot z tym stałym przepływem. Co się uchowa jakiś aktyw, to — buch! Wychodzą z Domu, żenią się. I znowu trzeba wszystko od początku.

DMG często urządza odczyty — o rozwoju przyrody, o historii, nieraz o sporcie. Chłopcy przychodzą chętnie. Zresztą frekwencja jest miarą

Jakości wykładu. Chodzi o umiejętność zainteresowania, pobudzenia intelektualnego słuchacza. A to kwalifikacje nie zawsze mają prelegenci. Przyszła ich Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i Wojewódzki Dom Kultury, gorzej, że instytucje te, jeśli nawet postępują się same jakimś wewnętrznym planem, nie uzgadniają swoich posunięć. Efekt jest taki, że na teren „Gottwald” przyjeżdża dwóch wykładowców z takim samym odczytem.

Co drugą niedzielę wyjeżdżają chłopcy na wieś. Wiozą pomoc techniczną, programy artystyczne i — agitację. Zapał dopisuje robotnic.

— A jak z wódką?
— No cóż, wypija każdy wypije. Ale żeby u nas jakieś awantury były chuligaństwo, co to nie.

Przewodniczący ZMP Kocik patrzy na mnie chytymy, wesołymi oczami. Wiedoczenie mam twarz niepewną, bo mówię.

— Zdarzy się nieraz, dawniej nawet częściej. Ale my zaraz takiego delikwenta na zebranie kolektiwu i tam mu rabiną prawdę. To już teraz jak się komus przytrafi to tak wraca na paluszkach, cichutko, żeby nie zauważyli — i śmieją się obaj z Zawadzkiem.

Nacisk środowiska jest siłą decydującą. Nikt nie zgodzi się dozwolnie być wyłączonej z małej społeczności, w której żyje. Chłopcy z „Gottwald” zdobywają nowy nałóg: nałóg szukania wiedzy. Mają do życia dość prosty, uczciwy stosunek. Jakże różni się to od sytuacji w wielu takich domach! Tysiące zmarnowanych możliwości...

Możliwości istniejących, jak o tym świadczy „Gottwald”. Lecz oto nikną ostatnie blaski dnia i „Gottwald” zapala swoją gwiazdę.

— Upowszechnić książkę? Samego to zapisać? Kto miałby czas na to wszystko? Bibliotekarz jak przysłowiu „Herkules contra plures” bnie w biecie od jednego do drugiego. Może wy? Może wy?

No tak. Ale to skrajność. Ruch biblioteczny w tym powiecie ma już i osiągnięcia, ok. 20 proc. ludności wypoczywa stale książki (licząc już tych, którzy korzystają z bibliotek zakładowych i szkolnych), to nie sukces, ale zupełnie nieźle. Jeszcze trwający konkurs czytelniczy zrobił dużo o bibliotekarkę z Będzina licząc bardzo na odbywające się teraz narady czytelnicze. Na naradach tych organizacje i poszczególne czytelnicze radzą o ulepszeniach i brskach, a przede wszystkim podejmują zobowiązania wciągnięcia nowych. Podejmują zobowiązania... Oczywiście jeżeli się... Bo jeśli nie zjawia się nawet, jak organizacja zetempowska na naradzie w Gołogonog?

Są i kłopoty techniczne. Np. w Grodzcu przeniesiono bibliotekę do Domu Kultury, który daleki był jeszcze od stanu nadającego się do otwarcia. Przez kilka miesięcy praca bibliotekarek, mimo ich najlepszych chęci, była fikcją.

Na zakończenie pytam jeszcze, które książki „da” najlepiej. Odpowiedź trochę mnie zaskakuje.

— Kraszewski. Potem Sienkiewicz, Orzeszkowa. Jest duże zainteresowanie Rodziewiczówną i właściwie — pyta kol. Furmagowa — dlaczego jej się nie wydaje? To takie miłe książki...

Wiem, czemu ludzie w powiecie garną się jeszcze do Rodziewiczówny. Ale bibliotekarek w Będzynie nie wolno zostawić samym sobie. Choćby dlatego, że muszą one wiedzieć o literaturze i jej możliwościach oddziaływania. Zaś sprawa te może załatwić tylko praca samokształtowania — którą pomóc musi systematyczne szkolenie.

W GRODZCU koło Będzina mieszka górnik i bibliotekarz Justyn Strzyż. Gawęda nawiązuje się łatwo.

Biblioteka Strzyża nie jest zwykłą, prywatną biblioteczką o 4 ty,

tomów i stu abonentach. Nie zresztą nie ma wspólnego z „bibliotekami” traktowanymi przez właścicieli jako wygodne, wygodniejsze od sklepu, źródło dochodu i dostarczającymi swym klientom ocalłych egzemplarzy szmirnowych powieści. W czasach okupacji jedna polska biblioteka w Zagłębiu zawsze miała szerokie oddziaływanie społeczne. Przychodzący tu ludzie mówią o swoich kłopotach, o radościach, oddają własne, trudne sprawy pod szarym górnika. Dlatego pewnie ludzie wola przychodzić tu, niż do biblioteki w swej kopalni czy hucie. I jeszcze dlatego że Strzyż umie doradzić ludziom w trudnej sprawie wboru książki i zna książki, które dają do czytania. A to niestety nie zawsze jeszcze można powiedzieć o pracownikach naszych bibliotek.

Czy to ja przed wojną mogłem kupować książki? Teraz książka jest potrzebna jak chleb i tania jak chleb. Tak kupiłem teraz dwa tomy „Z pamiętnika korespondenta wojennego”. Bo, niech pani pomyśli, najpierw kupiłem pierwszy tom w innym wydaniu, a potem drugi nie wyszedł. Można to tak ludziom głowę kreć? Niech pani powie w Warszawie.

Data powstania biblioteki Strzyża i czas jego wstąpienia do Partii (1904) pokrywają się niemal. Były to bardzo dawne czasy. Chodziło się za pracą głodową nieraz, ale biblioteka stała rosła.

— Bo ja jestem nałogowcem książki — mówi o sobie Strzyż — i tak chciałbym innych zarazić. Przecież to kobita wieciorz przejść nie może, tyłu pijanych się włości.

KIEDY się stol przy oknie pociągła ziemia jest bezbrzeżna jak niebo, a niebo prawie jak ziemia czarna. Ale tak może być tylko przez chwilę. Semafory i ogniwa wielkich budów ukonkretniają świat za oknami.

Najwięcej lubię książki o bohaterach i bohaterstwie — mówi towarzyszy podróży — z historii albo takie...

Pociągłem popiesznym jedziemy poprzez rosnącą historię kraju.

MAGDA LEJA

W związku z artykułem w „Nowych Drogach”

Narada w Lublinie

Niedawno odbyła się w Lublinie narada przewodniczących zarządów powiatowych ZMP i pracowników Zarządu Województwa ZMP, poświęcona omówieniu pracy wojewódzkiej organizacji zetempowskiej w świetle artykułu wstępnego „Nowych Drog”. (Nowe Drogi nr 10, październik 1954).

Nad artykułem tym dyskutowaliśmy wraz ze wszystkimi pracownikami ZP do późnych godzin nocnych” powiedział przewodniczący ZP w Tomaszowie, tow. Sobaszek.

W dyskusji zabierało głos wielu aktywistów, którzy na podstawie swych doświadczeń w pracy wśród młodzieży omawiali postulaty zawarte w artykule „Nowych Drog”.

I tak np. przewodniczący zarządów powiatowych ZMP z Włodawy, Białej Podlaskiej, Lublina — mówili, że wiele błędów, które zdarzało im się popełniać w codziennej pracy pomógł im wykryć ten właśnie artykuł.

Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Puławach tow. Józef Antas mówił o tym, że Zarząd Wojewódzki ZMP w Lublinie po raz pierwszy zorganizował naradę poświęconą problemowi wychowania młodzieży. „Narada ta — mówił tow. Antas — i dyskusja na pewno dopomogą nam w realizacji największego zadania, jakim ma do spełnienia zetempowska organizacja — zadaniami tym jest wychowanie młodzieży. Dlatego warto, aby takie narady odbywały się częściej”.

Naradę podsumował przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Lublinie tow. Czesław Pletryk.

ADOLF BELNIAK
Zarząd Wojewódzki ZMP
Lublin

Poznajemy delegatów na II Zjazd ZMP

Przymierze z tańcem

Wybory do zarządu klasowego ZMP wypadły w miesiąc po wakacjach. Uczniowie klasy I Technikum Handlowego w Siedlcach zdecydowali, że przewodniczącą zostanie Basia Kucharska. W marcu wybrano ją przewodniczącą zarządu szkolnego. Było to nieoczekiwane. Technikum ma przecież w starszych klasach bardziej doświadczonych aktywistów.

Barbara została wkrótce członkiem prezydium zarządu miejskiego. Organizacji szkolnej przewodziła już z roku na rok. Każdy jej dzień jest za krótki — zajęcia rozpoczynają godzinę pracy, przeciągają się do późna. Na przykład:

godzina 8.00 — szkoła po lekcjach — zebranie prezydium zarządu miejskiego, dalej — odprawa przewodniczących

o 18.00 — próba zespołu artystycznego

W domu obiad razem z kolegami. Matka przesiada już gderać, przyzywała się.

Dyskusja o miłości

Dobre wyniki nauczania to było w rozumieniu Basi najważniejsze zadanie. A w klasie II-giej zaraz na początku okazało się, że z Krystią Paczulek krucha. Osiem niedostatecznych — historia bardzo poważna. Niewiele mniej dwójek miał Staszek Siedź. Parę te łączyle tylko złe oceny. Związani byli pierwszą i piórną miłością.

Mysząc o nich Basia Kucharska dopatrywała się kwiadratów pomiędzy uczuciami i stopniami. Te wielogodzinne spacery do lasu, nad rzekę, lub choćby po placu koło Ratusza zwanego w Siedlcach „Jackiem”...

Niesłychanie trudno było realizować w sprawie tak osobli-

wej. Aluzje nie pomagały — zakochani głuchli na głosy „trzech”. A jednocześnie nie można pozwolić, żeby zostali na drugi rok.

Zebrań zetempowskich zmieniło się w długą i burzliwą dyskusję o miłości. Krystia i Staszek zaczęli zastanawiać się nad zawiłym problemem „godzenia” miłości i nauki.



I Krystyna pozbyła się najpierw 7 dwójek, a potem tej ostatniej. Staszek też uporządkował cenzurkę. Dziś jest przewodniczącym zarządu klasowego.

Na wsi

W teren jeździ Barbara Kucharska z aktywnym szkolnym często. Między innymi do gminy Wiśniew. Jest tam spółdzielnią produkcyjną. Jest koło ZMP. Nie bardzo ruchliwa.

Toteż ktoś z kofa przy Technikum, np. Janek Kuźma czy Teresa Brynczak wygłasza referat, a zespół śpiewa i tańczy polkę, „taniec przyjaźni”, co tylko potrafi. Basia bierze w tym wszystkim udział. Wywija z wielkim zapałem. Kiedy recytuje wiersze, przeżywa nieklamane wzniesienia — po wyteżonej pracy w szkole i w organizacji jakby odpoczywała.

„Jeden wiatr w polu wiał
Drugi wiatr w sadzie rwał
Cichuteczko, leciuteczko...”

Po występach — i zabawy trochę i z młodzieżą się pogada. Noc wiejska szeleści drzewami. Niewielka gromadka wyszła przed dom Przewodniczący zarządu gminnego mówi do Barbary:

— Wiecie towarzyszyko, sam też chcielibyśmy coś ciekawego urządzić. Ale nie bardzo przychodzi na zebrania. I żeby nam tak kto te wiersze wybrał, człowiek od książki trochę odszedł.

— To źle. Nie wolno od książki odchodzić. Oczywiście program pomoże wam opracować. A z ludźmi zaraz pogadam. Będę ich przekonywała jak tylko umiem. Zobaczycie.

„Balladyna”... Mickiewicza

Basia docenia znaczenie wychowawczej zabawy. Sama lubi tańczyć i śmiać się, gdy tylko czas pozwoli Technikum Handlowe łączy węzły serdeczne, przyjaźni z siedlecką jednostką wojskową. Nie tak dawno szkoła zorganizowała wspólnie z wojskiem wieczornicę, (w Technikum jest tylko dziesięciu chłopców...).

Komitet organizacyjny zabawy głosił się:

- Trzeba wymyślić coś nowego, czego u nas jeszcze nie było.
- Kotyliony.
- Kotyliony mieliśmy sto razy.
- A jednak zrobili kotyliony.
- Wszystkie jednakowe? Basia, co wy!
- Nie, nie, to tylko tak się wy daje.

Każdej z dziewcząt przypięto do sukienki małą książeczkę z wykafografowanym tytułem, ale bez nazwiska autora. Mężczyznom odwrotnie. Ich książki pogubiły tytuły. Po sali krążyły teraz osoby w gościach: Kraszewski Sienkiewicz, Prus bez brody i okularów. Pu trament jakby z czasów i Armii. Byli też obokajcy: Tołstoj, Balzak, Mann, Fadjiejew.

Basia przypadło reprezentować Balladynę, Naćle — ukłonił jej się Mickiewicz.

Ze słowami znalazł się po dobrej chwili.

Delegatka

Miejska konferencja wyborcza wybrała delegatami na II Zjazd ZMP Barbarę Kucharską. Basia wie, że na obradach zjazdowych reprezentuje nie tylko własne zycie. Jest posłem, przedstawicielem pełnomocnym tych wszystkich, którzy w niej dostrzegali zdolność mówienia za nich, kierowania nimi.

W czasie najbliższego zebrania zarządu szkolnego Basia prosiła:

— Słuchajcie, nie mogę być dłużej przewodniczącą.

Nie chcieli nawet słuchać.

— Czy wiecie, — przekonywała ich — że z matematyką przestaje już sobie radzić?

— Nie wielkiego. „Podkuś się” trochę, pomożemy ci.

— Tak, ale kiedy wy macie czas, żeby udzielać mi pomocy, ja nie znajduję wolnej chwili, żeby tę waszą pomoc przyjąć.

— Rzeczywiście!

— Szkoda, byłabyś już do końca szkoły — ostatni rok.

— A jednak delegat nie może mieć nawet trójki.

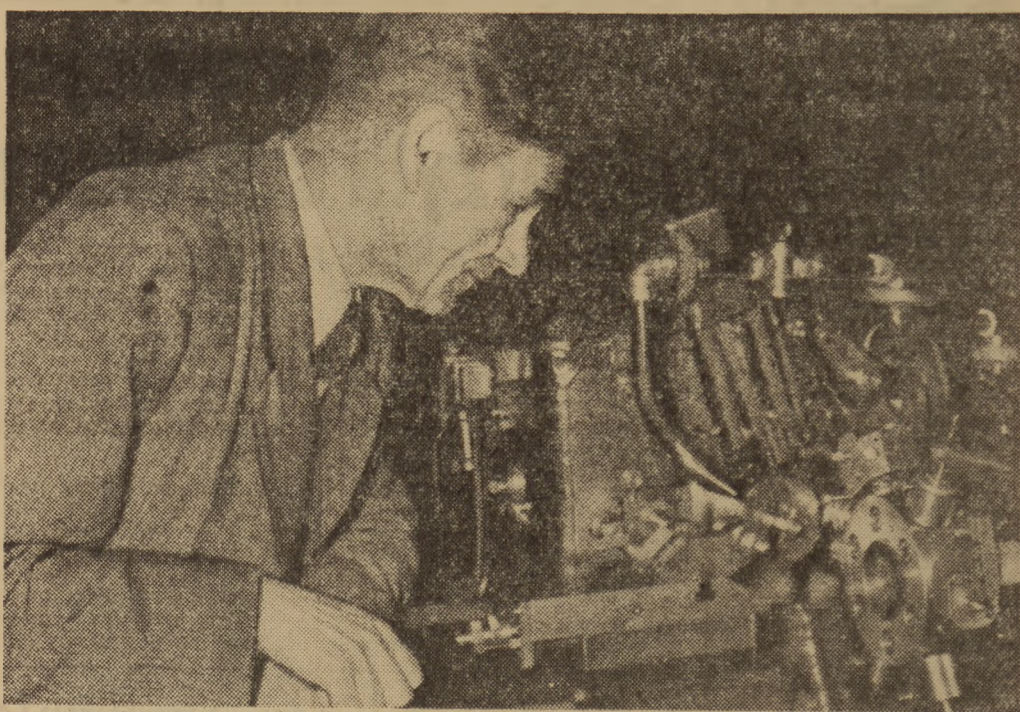
Basia para się z matematyką. Zasłuziła na czwórkę. Co najmniej. Przed wyjazdem podjęła zobowiązanie uczyć się, uczyć i jeszcze raz uczyć.

W czasie wyborów przybył delegatami na II Zjazd ZMP — Barbarze Kucharskiej, nowy obowiązek: praca w VII Obwodzie Wyborczym Frontu Narodowego. A że należy, jak wiemy, do zespołu pieśni i tańca, więc jeszcze zebrania przewodniczącej uroczajnie wystąpi.

Taniec, piosenka, recytacja to sprzymierzenie Barbary. Ich wymowa przekonuje zarówno młodzież, jak i statecznych obywateli, że chcemy lepszego, wesołego świata.

H. K.

Inż. Jastrebów i jego obrabiarka



Konstruktor inż. Sergiusz Jastrebów z Fabryki Obrabiarek ZISPO w Poznaniu, laureat nagrody państwowej II stopnia, opracował konstrukcję i budowę nowej, całkowicie zautomatyzowanej obrabiarki AJ-25. Obrabiarka automat inż. Jastrebow jest jedną z najnowocześniejszych maszyn tego typu w świecie. Ponadto typy wymagały sporządzenia odrębnych krzywek dla każdego asortymentu; tu zaś wszystkie dzieła wykonujemy przez automat AJ-25 (do 25 mm przekroju) wymagają jedynie odpowiedniego przedstawienia maszyn, co zajmuje najwyżej około 3 godzin.

Na zdjęciu: inż. Sergiusz Jastrebów, przy swojej obrabiarce. Foto: Baranowski (CAF)

Po co dzieciom WERBEL?

Jest w Będzinie Szkoła Podstawowa nr 7. Chodzi do niej 160 dzieciaków. W tej sporej gromadce przy najmniej połowa to harcerze. Różnego to wzrostu i kalibru, ale wszyscy o jednym marzą — żeby mieć własną orkiestrę. Ba, nawet dwie — mandolinistów i perkusyjną.

No i co za problem? — powiesz czytelniku.

Trzeba postarać się w Wydziale Oświaty. Prez. Miejskiej Rady Narodowej o pieniądze, kupić i basta. Sprawa prosta.

Ale o pieniądzu wcale nie tak łatwo. A jeśli się już nie zdobyło — co prawda nie na orkiestrę, ale przynajmniej na jeden werbel — to spróbujcie zaoplać rachunek w banku. (Bo to trzeba przelewać.)

Przychodzi ob. Wrzask, nauczyciel ze szkoły nr 7, przynosi przelew na sumę około 500 zł z adnotacją, że szkoła zakupiła werbel. Szuk — i

Stoi teraz ob. Wrzask przy okienku, ociera pot z czoła. Zwrócił się nieborak i spości z przejęcia, że narzeczone będzie w szkole werbel. Wprawdzie tylko jeden, ale zawsze.

Wreszcie jego koleż. Uf, nie podaje przez okienko



— Tu jest bank, proszę pana, a nie szkoła. My wiemy co można, a co nie można. Co innego na przykład laleki, tablice, mapy — to chyba wreszcie segregator na okólniki... Ale werbel! Nie ma o czym gadać. Chyba, że przyniesie pan specjalne uzasadnienie i to na piśmie!

Ob. Wrzask zrozumiał, że cała jego nadzieja — to zdobyć uzasadnienie. Pobiegł więc szybko do szkoły do kierowniczki... po dwóch godzinach wrócił znów do banku z zainjną i spocno uprzedzić, ale z triumfalną miną: — w reku trzymał teraz zapisany na dwie strony arkusz papieru. Uzasadnienie.

To pomogło! Trochę było podobno to uzasadnienie za krótkie (tylko) dwie strony maszynopisu). Ale już pomogło! W drodze wyjątku, to dla szkoły.

No, i dzięki temu na drugi dzień, na apelu piątkowym w szkole rozleżał się po raz pierwszy głos werbla: — bum-ta-dra-ta.

Szkoda tylko, że apel nie odbył się w budynku będącego Oddziału Narodowego Banku Polskiego. Niechby zobaczyli i urzędnicy — po co dzieciom werbel.

(Hawu)

Rzemieślnicy Warszawy — pionierom

„Spółdzielcy Warszawy — pionierom” — taki napis widniał na dwóch autobusach, które wyruszyły 11 bm z Pl. Konstytucyjnej w Warszawie. Autobusy te, wiozące 75 rzemieślników i innych pracowników spółdzielni stołecznych, udaly się do zespołu PGR Wielewo w woj. olsztyńskim, gdzie od kilkunastu tygodni pracuje młodzież warszawska z zaciągu pionierskiego.

Rzemieślnicy wyjechali z inicjatywą koła ZMP przy Sto-

tecznym Związku Spółdzielni, aby usunąć wszystkie uterki w budynkach, w których mieszkają pionierzy. Z grupą rzemieślników pojechało kilku pracowników handlu spółdzielczego, którzy na miejscu zorganizują kiermasz, aby ułatwić pionierom nabycie odzieży, bielizny, galanterii, artykułów gospodarstwa domowego itp. Pionierom przewidziano również cenny podarek — 3 apteczki wraz z zapasowymi lekami.

Tańce słonecznej Gruzji w szczecińskiej Hali Sportowej

Serdecznie przyjęła publiczność Szczecińska występy Państwowego Zespołu Tańca Ludowego Gruzjińskiego SRR. Góście wystąpili w Hali Sportowej z bogatym programem

pięknych tańców słonecznej Gruzji. Wszystkie punkty programu publiczność przyjmowała długo niemilknącymi oklaskami. Na pożegnanie artystów gruzińskich obdarowano kwiatami.

Defektopsy krajowej produkcji

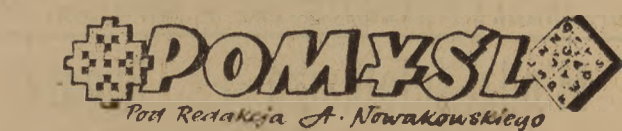
Spółdzielnia Pracy „Radio-technika” we Wrocławiu przystąpiła ostatnio do seryjnej produkcji defektoposów ultradźwiękowych, służących do wykrywania wad w strukturze metalu.

te jest na wysyłaniu fal ultradźwiękowych w postaci krótkich impulsów. W wypadku jakiegokolwiek wady lub uszkodzenia badanego metalu zarysowuje się ona na specjalnym ekranie defektoposy w postaci drgań linii świetlnej.

Falszery pieniędzy z XI wieku?

Gabinet numizmatyczny przy Muzeum Archeologicznym w Łodzi uzyskał ostatnio nowe ciekawe eksponaty — monety znalezione podczas prac badawczych na terenie wczesnoniedawnego grodu gdańskiego. O tym, że już w XI stuleciu nie brak było w obiegu w Gdań-

sku fałszywych pieniędzy z kruszcem, świadczy fakt znalezienia wśród monet tzw. denarka biskupiego, sporządzonego z ołowiu zamiast ze srebra. Wykonanie monety jest dowodem dużej zdolności rzemieślnika-falszera.



Z podanego rebusu odczytajcie sześcioliterowe rozwiązanie.

Termin nadsyłania rozwiązań 10-dniowy. Za prawidłowe rozwiązanie zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

PROGRAM RADIOWY

13 GRUDNIA 1954 R. (PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fal 1322 m.
Program II — na fal 361 m.

Program dnia 8.28, 13.05, 18.05, wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 15.15, 21.30, 23.55.

Od godz. 5.35 do 7.45 Przerwa, 13.10 „Ezeka” — opow. S. Shupka, 15.30 Dla klas licealnych, 14.10 „Uczmy się śpiewać”, 14.30 Wałce świata, 15.00 Pieśni chwały, 15.20 Koncert solistów, 15.50 Felieton na temat międzynarodowe, 16.00 Muzyka, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Na warszawskiej fal, 18.00 Polskie melodie ludowe różnych regionów, 18.20 Koncert, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.35 Poznajemy formy muzyczne, 20.00 „Wściekły baranek” — słuch. wg komedii A. Baranga, 21.45 Kronika sportowa, 22.00 Muzyka taneczna, 22.20 Audycja literacka, 22.40 Nasi współcześni kompozytorzy, 23.17 Muzyka „Na dobrano”

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Dom Meblowy w Warszawie



W dniu 8.XII br. Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego uruchomiła na MDM w Warszawie — nowoczesny Dom Meblowy. Nowa placówka handlu uspołecznionego prowadzi sprzedaż szerokiego asortymentu mebli, od kompletnych mebli luksusowych, do tanich, praktycznych mebli lekkich.

Na zdjęciu: fragment nowego Domu Meblowego. Foto: Baranowski (CAF)

Rozdział VIII

„Złota Rybka”

Karasik spożył w stołówce kuku rydzianą kaszę i po wypiciu kakao na skondensowanym mleku, poczuł się najedzony.

— Ech, słabo wbił się — powiedział Anton. Wziął dla siebie na dwie karteczki. Trzeba się będzie napchać na zapas.

Zjadł wszystko starannie z telerzy. Zgarniał ze stołu okruchy i chleba i wyspał je sobie do ust. Przy jedzeniu opowiedział sobie wzajemnie o wielu rzeczach. Wyjaśniło się, że Anton pracuje teraz przy remoncie staków. Rewolucja żądała, aby staki nie tylko zdobywać, ale i poprawiać.

Po jedzeniu Karasikowi poprawił się humor, zaczął gotować się do wyjścia.

— Ty dokąd? — spytał zamucony Toszka. — Chciałem dzisiaj pojeść z tobą do cyrku, na walki zapasnicze. Odbijają się mistrzostwa. Dzisiaj finałowe walki.

— Nie, ja muszę... — wymijająco mruknął Karasik.

— Z kimże to? — zapytał Anton, mruknawszy przy tym znacząco. — Zuch Karasik. Zapoznasz mnie przy okazji! Idź, idź...

— Ależ, nie to... słowo daję! — Nie dobrane, już dobrze... domyślam się.

Musiwał tu Karasik wyznać, że szuka sławy nie tylko w malarstwie, lecz próbuje swych sił również w literaturze. Pisał wiersze. Miał być dzisiaj w literackiej piwniczce „Złota Rybka”. Odbiwały się tam dyskusje, czytanie nowych prac oraz wieczorki literackie.

— Świetnie — postanowił Kandydow. — Idę z tobą.

Karasik się przeraził. Czyż można wprowadzać takiego wieloryba w klasne kręgi złotych rybek?

— Nie wolno — odpowiedział.

— A to co znów za lipa? Co to znaczy „nie wolno”? Teraz nie ma takiego miejsca, gdzie „nie wolno”. A jeżeli jest, to trzeba natychmiast zawadomić Czecha i zaraz będzie porządek.



Tłumaczył Zygmunt Stoberski

„Złota Rybka” mieściła się w nieopalonej piwniczce przy dawnej ulicy Niemieckiej (obecnie Republiki). Niegdyś była to szaszlyczarnia. Teraz ściany były upstrzone enigmatycznymi znakami, pomarańczowymi trójkątami, zielonymi kwadracikami, srebrnymi spiralami i równoległobokami, rudymi kołami poprzedzonymi pękami linii prostych.

Anton przez dłuższą chwilę patrzył na obraz wiszący przy wejściu. Obraz przedstawiał skrzypka. Z pstry i trudnej do wyobrażenia sobie gmatwaniny plam i kresek sterował prawdziwy, drewniany smyczek z białym, końskim włosiem. W lewym zaś rogu, przy samej ramie, umieszczona była zarówka, przykry-

ta abażurkiem. Z okazji odbywającego się zebrania lampka była zapalona.

Wkrótce przyszli dwaj wygolzeni aktorzy z TEP — Teatru Ekscentrycznych Przedstawień. Za nimi, przemyskając się pod ścianami i brudząc się klejową farbą, weszło pięciu niesmiałych młodzieńców, usiłujących robić wrażenie stałych bywalców, z prywatnego kółka „Ego-ja, wlatującej”, czyli skok w nieskonczoność. Później wtoczyły się jakieś damy w pince-ne i narzutkach. Przyszli i usiadł skromnie z buki staruszek ze zwichromionymi włosami, w złotych okularach — wygląd zdradzał profesora. Zjawiała się podobna do mezczyzny, tego, krótko podstrzyżona



Rys. J. Rocki

Nurkowie wydobyli pogłębiarkę morską

Nowym sukcesem polskiego ratownictwa okrętowego jest wydobycie z dna Zatoki Gdańskiej jednej z największych w Europie pogłębiarki morskiej, która zatopiona została w październiku na trasie toru wodnego z Portu Gdynieckiego w morze.

W związku z wydobywaniem wraku pogłębiarki, przewidziano zmianę obecnej trasy toru wodnego z Gdyni w morze; uruchomienie nowego toru wodnego ułatwi nawigację statkom zawijającym do Portu Gdynieckiego.

Czytelnicy piszą

Gwarno jest w świetlicy gromadzkiej w Wieprzu

Książki, czasopisma, radio, ery — przywitała młodzież grom. Wieprz, pow. Wadowice na długie zimowe wieczory do świetlicy Dwa razy w tygodniu miejscowy zespół amatorski odbywa próby sztuki „Imienny pana Dyrektora”.

To, że świetlica każdego wieczora rozbrzmiewa gwarem

młodych głosów jest przede wszystkim zasługą naszego koła ZMP, które organizuje różne imprezy, wieczorki, zabawy. Zetempowcy również poniosli kółko LZS zorganizować zabawy strzeleckie, które zainteresowały wszystkich mieszkańców gromady. A członkowie sekcji bokserskiej bardzo często trenują w świetlicy.

Korespondent
WŁODZIMIERZ PIŁDEK
Nauczyciel Szkoły Podstawowej w Wieprzu

Dobry początek

Koło ZMP przy Szkole Podstawowej w Przewoście pow. Żary, woj. zielonogórskie powstało niedawno, 2 miesiące temu. Do pracy zabrał się od pierwszego dnia.

Zorganizowaliśmy wieczorek literacki, na którym czytano i dyskutowano nad książką Ignara Newellego „Pamiętnik z Ceułoz”. Wieczorek zakończono wspólną potancówką, młodzieży szkolnej i gromadzkiej. Obecnie zetempowcy przygotowują rewyntację i uczą się piosenek na następną wieczornicę, która poświęcona będzie omówieniu walki młodzieży świata a postap i pokój.

TADEUSZ OLEJNICZAK
Przewoś

POCZTA „Szlansaru Młodych”

● KOL. „LIDIA” — I. O. WICZ. LICEM PEDAGOGICZNE IM. BANKI SAWICKIEJ.

Artykuł i wiersz są słabe. W szeregu opiniiokno powiedzieć licie rzeczy wszystkim znane, które nie potrzebują czytelnika wstąpić ani zainteresować. By powstał utwór literacki, zwłaszcza w gatunku tak trudnym jak puzja, trzeba mieć wiele nowego, na swój sposób oryginalnego, do powiedzenia. Nigdy nie wstępujemy autorów nadsyłających do nas prac, przeciwnie, pragniemy zawsze pomóc im i doradzić. Również i z Wami chętnie nawiązujemy bliższą znajomość. Napiszcie do nas — co czytacie, jakie macie zainteresowania?

● ANONIM „S”. O słabości Waszych wierszy decyduje zarówno ubóstwo treści jak i niedość formy. Zgadamy się z Wami, że powinniście się dużo uczyć. Robicie błędy ortograficzne, stylistyczne, błędy w interpunkcji — a więc nauka przede wszystkim.

Ucha (ros.) — żupa rybna.

(d c n.)

Bohaterski czyn Czukanowa

(Obsł. wł.) Zolnierz floty nadunajskiej — Wiesław Czukanow, odbył swój normalny rejs po Dunaju. Czukanow w skupieniu i z uwagą rozglądał się po horyzoncie. W pewnym momencie zauważył on, jak dziecko upadło do wody. Czasu do zastanowienia się nie było. Wiesław, nie rozbrając się, wskoczył do lodowatej zimnej wody. Podpłynął do tonącego dziecka młody marynarz chwycił je, starając się trzymać je nad głową, by nie zmarzło, płynął do brzozy. Od nieprzewidywanego zimna drżącymi rękami i nogami, ale kochanym sercem z męstwem ratował dziecko. Ponad 20 minut walczył z zimnem i wodą, zanim zbliżyła się na pomoc łódka.

Dieciomiesięczny komсомолец Czukanowa życie dziecka zostało uratowane. Rozkazem ministra floty morskiej Czukanow został wyróżniony.

Centralny Komitet WPKW przekazał Wiesławowi Czukanowemu dyplom.

MŁODZIEŻ ANGLIJSKA PRAGNIE POKOJU!

MOSKWA. W Związku Radzieckim przebywająca delegacja młodzieży angielskiej, zaproszona do ZSRR przez Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej.

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się 8 bm. w redakcji dziennika „Komsomolskaja Prawda”, członkowie delegacji złożyli oświadczenie z wyrażeniem podziękowania za umożliwienie im zwiedzenia Kraju Rad i zapoznania się z jego trybem. Ludzie radzieccy — stwierdza m. in. — oświadczenie — przejawiali szczególne zainteresowanie naszym krajem. W Gruzji i Moskwie słyszeliśmy, że wśród młodzieży uczęszcza na język obcy najbardziej popularny jest język angielski. Byliśmy świadkami oburzenia ludzi radzieckich z powodu przygotowań do remilitaryzacji Niemiec.

Ustroje państwowe w ZSRR i Anglii różnią się od siebie, jednakże naród radziecki nie przejawia braku szacunku dla naszego ustroju i nie ma najmniejszego zamiaru narzucać nam swego ustroju. Ludzie radzieccy uważają, że konieczne jest, by pogłębiło się wzajemne zrozumienie między obu krajami.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy radzieckich członkowie delegacji podkreślali, że młodzież angielska jednomyślnie pragnie pokoju i nawołania przyjaznych stosunków z młodzieżą całego świata.

Wiec w Londynie

LONDYN. Dnia 8 bm. odbył się w Londynie wiec z okazji zakończenia kampanii zbierania podpisów pod petycją domagającą się zakazu bomby wodorowej. Kampania ta rozpoczęła się sześć miesięcy temu z inicjatywy Komitetu walki o zakaz bomby wodorowej. W ciągu tego czasu pod petycją złożono 500 tysięcy podpisów. W najbliższym czasie petycja ta przekazana zostanie parlamentowi.

Młodzi Koreańscy nie chcą służyć w armii lisymanowskiej

PEKIN. W Korei południowej władze lisymanowskie przystąpiły do masowych aresztowań młodzieży koreańskiej, która uchyla się od służby wojskowej w armii lisymanowskiej.

W miastach i wsiach południowo-koreańskich gromadzą oddziały zandarmerii, polsji i organizacji terrorystycznej, które przeprowadzają aresztowania osób uchylających się od służby wojskowej. W wypadku ich nieobecności aresztowania jest najbliższa rodzina poszukiwanego.

D. Szostakowicz członkiem Szwedzkiej Królewskiej Akademii Muzycznej

SZTOKHOLM. Dnia 9 bm. na posiedzeniu Szwedzkiej Królewskiej Akademii Muzycznej w Sztokholmie wybrano członkiem Akademii kompozytora radzieckiego Dymitra Szostakowicza.

Hatogama sformował nowy rząd japoński

PARYŻ. Jak donosi z Tokio agencja France Presse, nowy premier Hatogama zakończył w piątek formowanie swego rządu. Nowy gabinet składa się wyłącznie z członków konserwatywnej „partii demokratycznej”. Wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych jest Mamoru Szigemitsu.

Manifestacje przeciw układom paryskim

Konferencja moskiewska stworzyła szerokie możliwości do rokowań

Oświadczenie KPD
BERLIN. Sekretariat kierowniczy Komunistycznej Partii Niemiec złożył oświadczenie popierające deklarację moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Moskiewska konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie — stwierdza kierownictwo KPD w swym oświadczeniu — otworzyła szeroką drogę do rokowań. Minister spraw zagranicznych ZSRR Molotow uznał, że jednocześnie

Z wiedeńskiego Spotkania Młodzieży Wiejskiej

(dokonanie ze str. 1)
młodzieży czechosłowackiej, który opowiedział o życiu młodzieży wiejskiej w swoim kraju. Zabierali również głos przedstawiciele krajów kapitalistycznych, Belgii, Holandii i Francji, którzy stwierdzili, że warunki pracy i życia młodzieży wiejskiej w ich krajach stale się pogarszają.

W godzinach wieczornych rozpoczęła obrady 6 komisji, w skład których wchodzi przedstawiciele różnych krajów. Delegaci polscy biorą udział w następujących komisjach: spraw rolniczych, rolnych, spraw dzierżawy oraz oświaty, kultury i sportu.

W dniu dzisiejszym poza dyskusją nad wyżej wspomnianym referatem odbywać się będą spotkania poszczególnych delegatów. Delegacja polska w godzinach popołudniowych spotka się z młodzieżą niemiecką. W wieczorem odbędzie się wielkie spotkanie wszystkich uczestników z młodzieżą Austrii.

W czasie przerwy między obradami rozmawiałam z Niną Smirnową z sowchozu Karawaiewa Coraz to inni biali, żółci i czarni podchodzą do Niny i pytają o życie w Kraju Rad. Ta niezwykła skromna dziewczyna odpowiada krótko: „pracuję w sowchozie. Jestem brygadzistką oborową. W ojczyźnie mojej praca jest najwyższym honorem”. Na pierścionku Niny błyszczy 7 odznaków za dobrą pracę, a wśród nich 3 Ordery Lenina. Tak wysoko odznaczonych kobiet jak Nina w Związku Radzieckim jest tylko 8.

Wysoki, szczupły Ivan Rudskoj, brygadista traktorowy nowozagospodarowanych ziem, mówi do grupy obcokrajowców delegatów: „nasze nowozagospodarowane ziemie zasunął łanami dorodnej pszenicy. Pragnę, aby wszystkie pola na kuli ziemskiej zasunęły zbożem, aby go jedli ci, którzy na nich pracują. Aby ziemie pęcały się ku słońcu, aby pełne owoców i bogate planacje ryżu, bananów i trzciny cukrowej należały do was, drodzy przyjaciele!” — mówił z uśmiechem Ivan. — Słucham! Kto bajki, która kiedys spełni się naprawdę — powiedział śmiało chłop Ivan czarny Senegalczyk. Wiele pytań zadają uczestnicy spotkania naszym pol-

Niemiec i stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, to problemy najbardziej palące. Deklaracja konferencji moskiewskiej głosi wyraziście, że ogólnonieemieckie wolne wybory w celu utworzenia ogólnonieemieckiego rządu powinny być przeprowadzone w 1955 r.

Oświadczenie kończy się apelem do narodu niemieckiego by wstąpił wszystkie swe siły w walce przeciwko ratyfikacji układów paryskich, przeciwko wzmocnieniu militarystyki niemieckiej, w walce o wzajemne zrozumienie między Niem-

cam, o zjednoczenie kraju drogą przeprowadzenia w przyszłym roku ogólnonieemieckich wolnych wyborów i o stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

7 bm. był dniem protestu w Danii
KOPENHAGA. 7 grudnia br. odbyły się w całej Danii manifestacje i wiece protestacyjne przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Dziennik „Land og Folk” pisze, że dzień 7 grudnia, obchodzony w Danii jako dzień protestu przeciwko odbudowie militarystyki niemieckiej, miał doniosłe znaczenie polityczne. Dziennik „Skive Folkeblad” stwierdza, że naród duński jest przeciwko ratyfikacji układów paryskich. Wykazać by to mogło referendum ludowe. Podkreślając, że rząd duński wciągnął Danię do paktu atlantyckiego, nie

zostając w tej sprawie opinii narodu, dziennik nawołuje do przeprowadzenia referendum w sprawie ratyfikacji układów paryskich.

Bundesrat zatwierdził układy paryskie
BERLIN. — Jak donosi z Bonn agencja ADN, Bundesrat (Izba Wyższa parlamentu niemieckiego) zaaprobował w piątek większością głosów układy paryskie w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Jednakże Bundesrat, na zalecenie swoich komisji spraw zagranicznych i prawnych, nie zajął jeszcze stanowiska wobec porozumienia w sprawie Zagłębia Saary. Przeciwni przedstawiciele Hesji i Dolnej Saksonii, a przedstawiciele Bremy, gdzie rządy sprawują socjaldemokraci, wstrzymały się od głosu.

Poparcie rządu Francji dla remilitaryzacji Niemiec stoi w sprzeczności z układem radziecko-francuskim

Przebiegnięcia te zostały wyłożone na zebraniu przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, poświęconym 10 rocznicy układu francusko-radzieckiego.

Historia ostatnich dziesięcioleci — mówił Szernik — z nieodpartą siłą dowiodła, że nie istnieje imperializm niemiecki z jego agresywnymi dążeniami, narody Francji i Związku Radzieckiego powinny krocząc razem.

Niech żyje nierozdzielna przyjaźń narodu francuskiego z narodami ZSRR
Cdezza Francuskiej Partii Komunistycznej
PARYŻ. Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła w związku z 10 rocznicą podpisania francusko-radzieckiego układu o sojuszu i pomocy wzajemnej odezwę, która stwierdza m. in.:

Dziś obchodzimy dziesiątą rocznicę układu francusko-radzieckiego podpisanego w Moskwie 10 grudnia 1944 r. Naruszając postanowienia tego układu o sojuszu i pomocy wzajemnej, rząd Mendes-France'a zamierza przeforsować w najbliż-

szych dniach ratyfikację układów londyńskich i paryskich, sankcjonujących uzbrojenie Niemiec zachodnich.

Partia Komunistyczna wzywa Francuzów, aby czynili wszystko, co leży w ich mocy i nie dopuścili do tej ratyfikacji stojącej w sprzeczności z interesami bezpieczeństwa naszego kraju.

„Zjednoczmy się aby znowu potwornie niebezpieczeństw, jakie kryją w sobie układy londyńskie i paryskie, i nie dopuścili do ratyfikacji!”

Układ francusko-radziecki o sojuszu i pomocy wzajemnej najbardziej doniosłego znaczenia w obecnych warunkach, kiedy agresywnie kółka międzynarodowe podejmują gorączkowe kroki, aby wzmocnić militarystykę w Niemczech zachodnich. Tym większe zdumienie wywołuje fakt, że niektórzy francuskie kółka rządzące wkroczyły na niebezpieczną drogę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do agresywnych ugrupowań.

Nie wątpimy, że miłący wolność naród francuski jest przeciwny zgubnym układom paryskim. Społeczeństwo francuskie, tak samo jak narody Związku Radzieckiego, uważa, że pokój może być utrwalony tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy.

Układ francusko-radziecki o sojuszu i pomocy wzajemnej najbardziej doniosłego znaczenia w obecnych warunkach, kiedy agresywnie kółka międzynarodowe podejmują gorączkowe kroki, aby wzmocnić militarystykę w Niemczech zachodnich. Tym większe zdumienie wywołuje fakt, że niektórzy francuskie kółka rządzące wkroczyły na niebezpieczną drogę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do agresywnych ugrupowań.

Nie wątpimy, że miłący wolność naród francuski jest przeciwny zgubnym układom paryskim. Społeczeństwo francuskie, tak samo jak narody Związku Radzieckiego, uważa, że pokój może być utrwalony tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy.

ADENAUER IDZIE W ŚLADY HITLERA...



Podczas, gdy w Karlsruhe na wniosek rządu Adenauera toczy się niehabeński proces przeciwko KPD pod przewodnictwem Wintricha — byłego hitlerowskiego naczelnego prokuratora — władze bońskie nakazały umorzenie oskarżenia przeciwko działaczom partii hitlerowskiej.

(Z prasy)
Rys. M. Petkowski

Dyskusja we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. W dniu 10 bm. komisa spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego zakończyła dyskusję nad sprawozdaniem dotyczącym ratyfikacji układów paryskich.

W głosowaniu komisja postawiła większość głosów zaleceni ratyfikacji tych układów. Jednakże analiza głosowania świadczy o bardzo poważnych rozbieżnościach w łonie komisji. Głosowano kolejno nad trzema odrębnymi sprawozdaniami.

Sprawozdanie Billotte'a, dotyczące remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przyjęcia ich do bloku atlantyckiego, zostało przyjęte 16 głosami przeciwko 15 i przy 11 wstrzymujących się, sprawozdanie Isorniego, dotyczące przyznania Niemcom zachodnim tzw. „suwerenności” — 24 głosami przeciw 15 i przy 3 wstrzymujących się, wreszcie sprawozdanie Vendroux o porozumieniu w sprawie Zagłębia Saary uzyskało 24 głosy przeciwko 6 i przy 12 wstrzymujących się.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że jeżeli Francja i Związek Radziecki będą również w przyszłości obustronnie przestrzegać układu o sojuszu i pomocy wzajemnej oraz będą nie oddzielnie, lecz wspólnie szukać niezawodnych dróg zapewnienia swego bezpieczeństwa zewnętrznego kierując się duchem tego układu, nikt nie zdecyduje się na zakłócenie pokoju w Europie.

Jeśli chodzi o narody Związku Radzieckiego i jego rząd — powiedział w zakończeniu Szernik — będą one tak jak dawniej z całą stanowczością wykonywać swe zobowiązania w celu zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Przemówienie A. M. Puzanova
10 grudnia 1944 r. tutaj, w Moskwie, w pałacu Kremleskim — mówił Puzanow — Republika Francuska i Związek Radziecki podpisały układ, który stanowił doniosłe wydarzenie w życiu naszych narodów i w życiu wszystkich narodów europejskich. Głównym problemem, któremu poświęcony jest ten układ, jest zapobieżenie groźbie agresji militarystyki niemieckiej.

Układ francusko-radziecki o sojuszu i pomocy wzajemnej najbardziej doniosłego znaczenia w obecnych warunkach, kiedy agresywnie kółka międzynarodowe podejmują gorączkowe kroki, aby wzmocnić militarystykę w Niemczech zachodnich. Tym większe zdumienie wywołuje fakt, że niektórzy francuskie kółka rządzące wkroczyły na niebezpieczną drogę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do agresywnych ugrupowań.

Nie wątpimy, że miłący wolność naród francuski jest przeciwny zgubnym układom paryskim. Społeczeństwo francuskie, tak samo jak narody Związku Radzieckiego, uważa, że pokój może być utrwalony tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy.

W piątek w Hali Gwardii odbył się po raz pierwszy w dziejach polskiego sportu gimnastycznego Ogólnopolski Konkurs Gimnastyki Akrobacyjnej i Artystycznej.

W pierwszym dniu konkursu widzieliśmy pokazy gimnastyki akrobacyjnej 12 zespołów o łącznej liczbie około 170 ćwiczących — kobiet i mężczyzn.

Konkurs gimnastyki akrobacyjnej zachwylił zebranych bogactwem ćwiczeń, ich oryginalnością, dynamiką i precyzją wykonania oraz dobrym przygotowaniem uczestników.

Spośród zgłoszonych zespołów na szczególne wyróżnienie zasługują zespoły AWF Krakowskiej, Zryw z Szczecina oraz zespołu kobiecego Kolejarza warszawskiego.

Wykonywane ćwiczenia były różnorodne, widzieliśmy bowiem zarówno ćwiczenia parterowe, jak i różnego rodzaju przewroty, przetyki, salta, stania na rękach, mostki, skoki akrobacyjne. „A prócz tego akrobacyjne duety męskie, żeńskie i mieszane, piramidy trójkowe, czwórkowe, piątkowe, szóstkowe i ćwiczenia większych zespołów.

Zachwytem przyglądaliśmy się, z jaką płynnością i swobodą uczestnicy wykonywali ćwiczenia, które wymagały dużej odwagi, precyzji, dokładności, zręczności itp.

Z wyróżnionych zespołów

Drugą porażą hokeistów CWKS z Bankiem (Chomutów)

Rewanżowe spotkanie mistrza Polski w hokeju na lodzie CWKS z Bankiem Chomutów zastąpiło 3 zawodnikami. Bank Chomutów zakończyło się ponownym zwycięstwem hokeistów czeskosłowackich przegrywając w CSR

PRAGA. Przebywający w Czechosłowacji hokeiści wieloletniego mistrza Szwecji AIK Sztokholmu spakowali się na lodowisku w Karlovy Varych z kombinowanym zespołem złożonym z zawodników

W pierwszym dniu zawodów została rozegrana jedna obowiązkowa w klasie I kobiet i mężczyzn. Najlepsze miejsce wśród kobiet zdobyła Zdan-Kiewicz z 178,3 pkt., przed Koneczną — 175,6 pkt. (Start Stalinozdr.) Na trzecim miejscu uplasowała się Lania Gornik Stalinozdr. 172,3 pkt.

Wśród mężczyzn zwyciężył Switek z warszawskiego Kołczyńskiego z 173 pkt. przed Konecznym (Start Stalinozdr.) — 157,3 pkt. Członkiem (Budowlani Stalinozdr.) 134,5 pkt.

Obrachunki lekkoatletyczne z juniorami (3)

Młodzi płotkarze i... Bugala

O biegach przez płotki nie mówi się u nas inaczej od wielu lat jak „pieta Achillesowa naszej lekkoatletyki”. A prawdę mówiąc niewiele się robiło, aby ten stan zmienić i na list rekordów Polski zniknęły przedwojenne rekordy. Nie bardzo poprawiło się ustosunkowanie do płotków.

Dlaczego o tym piszemy? Obecny rekordzista Polski na obu dystansach olimpijskich (110 i 400 m) Edward Bugala przed dwoma dniami dopiero rozpoczynał karierę płotkarza. Był on największą rewelacją mistrzostw Polski 1952 roku. Zdobył wtedy pierwsze miejsce, oszczędzając czas — 16 sek. na 110 m. pl. Dystans 400 m. pl. przebiegł Bugala w o wymiarach z trudem poniżej 60 sek. A dziś legitymuje się on następującymi wynikami: 14,8 i 53,5.

Nasi najlepszy juniorzy Król, Kruszyński, Turak, Kwiatkowski i Makowski biegają dziś niewiele gorzej dystans 110 m. pl. niż Bugala w 1952 roku. A przecież każdy z nich jest o wiele lat młodszy niż obecny rekordzista Polski seniorów w roku 1952. Stawiamy więc pytanie: czy musimy zapiekirować się pieczołowicie naszymi młodymi płotkarzami. Mogą z nich wyrosnąć b. dobrzy zawodnicy.

(5. 53)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Ogólnopolski Konkurs Gimnastyki Akrobacyjnej i Artystycznej

W piątek w Hali Gwardii odbył się po raz pierwszy w dziejach polskiego sportu gimnastycznego Ogólnopolski Konkurs Gimnastyki Akrobacyjnej i Artystycznej.

W pierwszym dniu konkursu widzieliśmy pokazy gimnastyki akrobacyjnej 12 zespołów o łącznej liczbie około 170 ćwiczących — kobiet i mężczyzn.

Konkurs gimnastyki akrobacyjnej zachwylił zebranych bogactwem ćwiczeń, ich oryginalnością, dynamiką i precyzją wykonania oraz dobrym przygotowaniem uczestników.

Spośród zgłoszonych zespołów na szczególne wyróżnienie zasługują zespoły AWF Krakowskiej, Zryw z Szczecina oraz zespołu kobiecego Kolejarza warszawskiego.

Wykonywane ćwiczenia były różnorodne, widzieliśmy bowiem zarówno ćwiczenia parterowe, jak i różnego rodzaju przewroty, przetyki, salta, stania na rękach, mostki, skoki akrobacyjne. „A prócz tego akrobacyjne duety męskie, żeńskie i mieszane, piramidy trójkowe, czwórkowe, piątkowe, szóstkowe i ćwiczenia większych zespołów.

Zachwytem przyglądaliśmy się, z jaką płynnością i swobodą uczestnicy wykonywali ćwiczenia, które wymagały dużej odwagi, precyzji, dokładności, zręczności itp.

Z wyróżnionych zespołów

Drugą porażą hokeistów CWKS z Bankiem (Chomutów)

Rewanżowe spotkanie mistrza Polski w hokeju na lodzie CWKS z Bankiem Chomutów zastąpiło 3 zawodnikami. Bank Chomutów zakończyło się ponownym zwycięstwem hokeistów czeskosłowackich przegrywając w CSR

PRAGA. Przebywający w Czechosłowacji hokeiści wieloletniego mistrza Szwecji AIK Sztokholmu spakowali się na lodowisku w Karlovy Varych z kombinowanym zespołem złożonym z zawodników

W pierwszym dniu zawodów została rozegrana jedna obowiązkowa w klasie I kobiet i mężczyzn. Najlepsze miejsce wśród kobiet zdobyła Zdan-Kiewicz z 178,3 pkt., przed Koneczną — 175,6 pkt. (Start Stalinozdr.) Na trzecim miejscu uplasowała się Lania Gornik Stalinozdr. 172,3 pkt.

Wśród mężczyzn zwyciężył Switek z warszawskiego Kołczyńskiego z 173 pkt. przed Konecznym (Budowlani Stalinozdr.) 134,5 pkt.

Obrachunki lekkoatletyczne z juniorami (3)

Młodzi płotkarze i... Bugala

O biegach przez płotki nie mówi się u nas inaczej od wielu lat jak „pieta Achillesowa naszej lekkoatletyki”. A prawdę mówiąc niewiele się robiło, aby ten stan zmienić i na list rekordów Polski zniknęły przedwojenne rekordy. Nie bardzo poprawiło się ustosunkowanie do płotków.

Dlaczego o tym piszemy? Obecny rekordzista Polski na obu dystansach olimpijskich (110 i 400 m) Edward Bugala przed dwoma dniami dopiero rozpoczynał karierę płotkarza. Był on największą rewelacją mistrzostw Polski 1952 roku. Zdobył wtedy pierwsze miejsce, oszczędzając czas — 16 sek. na 110 m. pl. Dystans 400 m. pl. przebiegł Bugala w o wymiarach z trudem poniżej 60 sek. A dziś legitymuje się on następującymi wynikami: 14,8 i 53,5.

Nasi najlepszy juniorzy Król, Kruszyński, Turak, Kwiatkowski i Makowski biegają dziś niewiele gorzej dystans 110 m. pl. niż Bugala w 1952 roku. A przecież każdy z nich jest o wiele lat młodszy niż obecny rekordzista Polski seniorów w roku 1952. Stawiamy więc pytanie: czy musimy zapiekirować się pieczołowicie naszymi młodymi płotkarzami. Mogą z nich wyrosnąć b. dobrzy zawodnicy.

(5. 53)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAKCJA: Komitet. Nakład RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Warszawa ul. Wspólna 61. TELEFON: centr. 852 71, 2 3 4 5. Red. Naczelny: 8 76 61. Zakł. Graf. Red. Naczelny: 8 20 49. ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8 IV p. tel. 8 07 11 i 8 82 51. wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dziś Nowego Polskiego” w Warszawie. Za zamówienia i wplaty na prenumerację przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz filie i biura w terenie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres wydawniczy. Cena m. s. — 2,50 zł kwartał — 7,50 zł półrocznie — 15,00 zł roczne — 30,00 zł. Zamówienia i wplaty na adres: Zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH”. Informacje w sprawie prenumeraty płać: Zakładowe, Warszawa, Alja Jerozolimskie 119, tel. 8 03 05.